Nr. 149. We Lwowie poniedziałek dnia 6 maja 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1 ½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Z Koła polskiego.

Wiedeń 5 maja.

Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem zajmowało się głównie sprawą odebrania głosu posłowi Michejdzie przez wiceprezydenta izby p. Pradego. W sprawie tej zabierali głos liczni mowcy, a wszyscy jednogłośnie stwierdzali, iż p. Prade postąpił stronniczo pod naciskiem Niemców, gdy odebrał głos p. Michejdzie, który pod używaną w parlamencie formą zapytania do prezydenta chciał odpowiedzieć na kłamliwą i niecną interpelację posła Demla i na brutalne napaści tego śląskiego hakatysty na urzędników polskich i czeskich. Fakt, iż wniosek, aby Koło energicznie zażądało satysfakcji w tej sprawie dla siebie i p. Michejdy, wyszedł ze strony konserwatywnej i że głównie popierali ge posłowie konserwatywni, świadczy, jak wielkiem i powszechnem było oburzenie w Kole na Pradego.

Sprawę tę poruszył p. Henzel. W dłuższem przemówieniu dowodził, że sposób traktowania p. Michejdy, który stenął w obronie polskich urzędników na Śląsku, ubliża powadze Koła polskiego. Mowca czyni przeto wniosek, by komisja parlamentarna sprawę zbadała i następnie napiętnowała ostro i publicznie postępowanie Pradego, oraz wyjednała satysfakcję dla Koła.

P. Michejda, omówiwszy całą sprawę, czyni wniosek, aby Koło wniosło w izbie w tej sprawie interpelację i aby upoważniło go przy dyskusji nad prowizorjum budżetowem do przemówienia o stosunkach narodowościowych na Śląsku.

P. Giżowski odczytał z protokołu stenograficznego interpelację p. Demla i przemówienię p. Michejdy, przyczem stwierdził, iż chodzi tu o dwie kwestje: jedna odnosi się do prezydenta gabinetu dr. Koerbera i druga do wiceprezydenta izby. Jeśli p. Koerber żąda od izby, aby usuwała wszystkie sporne kwestje narodowościowe, to jego jest obowiązkiem wpłynąć na Niemców, aby takich interpelacyj, jak p. Demla, nie wnosili. Co się tyczy prezydjum, to Koło polskie nie żąda dla siebie żadnego uprzywilejowanego traktowania, lecz chce, aby je traktowano na równi z innymi, którzy bez liku wnoszą podobne, jak p. Michejda, zapytania i nikt im głosu nie odbiera. Mowca pragnie w pełnej izbie sprawę tę wyjaśnić.

P. Antoni hr. Wodzicki zawiadamia, iż onegdaj odbyła się konferencja klubu szlachty wiernokonstytucyjnej, poczem hr. Ludwigstorff przybył do niego i oświadczył, że klub jego ubolewa nad tem, że na interpelacji p. Demla znalazły się podpisy niektórych członków szlachty wiernokonstytucyjnej.

Oświadczenie to wywołało w Kole bardzo dobre wrażenie.

Przemawiali jeszcze pp. ks. Pastor, Romanowicz, Nementowski, Czajkowski, Jaworski, Dawid Abrahamowicz, Wielowieyski, Sozański i Kozłowski, poczem uchwalono użyć energicznych środków, celem zapobieżenia powtórzeniu się podobnego wypadku i postanowiono postarać się o uzyskanie zupełnej satysfakcji dla Koła polskiego.

Prezes p. Jaworski przedkłada następnie szereg pism i petycyj, które wpłynęły do Koła i przydziela je poszczególnym członkom komisji do załatwienia. W szczególności petycję izby handlowej we Lwowie w sprawie wymiaru podatku ekwiwalentowego spółkom handlowym, przydzielono komisji *ad hoc*, złożonej z posłów: Romanowicza, Bindera i Byka, upoważniając ich do wniesienia w tej sprawie interpelacji lub wniosku.

Hr. Wodzicki prosi, aby petycję w sprawie wywozu nierogacizny z kraju przydzielić komisji parlamentarnej do rozpatrzenia.

Pos. Stojałowski przedkłada wniosek, aby poprzeć u rządu sprawę budowy szkoły realnej w Tarnowie.

Pos. Rotter prosi o pozwolenie postawienia w izbie wniosku o zasiłek 6 miljonów koron na cele inwestycyjne dla miasta Krakowa.

Pos. Romanowicz interpeluje, jak stoi sprawa budowy kanałów i regulacji rzek w naszym kraju.

Prezes p. Jaworski odpowiada, że sprawa ta stanowi przedmiot obrad komisji parlamentarnej i pertraktacyj z innemi stronnictwami i że nie dopuści nigdy do zaskoczenia Koła jakąkolwiek niespodzianką i do pokrzywdzenia kraju.

Na tem posiedzenie przerwano do godziny 4 po południu.

Po pauzie p. Jaworski zdał sprawę z konferencji, którą w czasie pauzy odbył z prezydentem izby hr. Vetterem w sprawie p. Michejdy.

Koło przyjęło to sprawozdanie do wiadomości i powzięło również uchwałę w sprawie taktyki, jakiej się ma trzymać na wtorkowem posiedzeniu.

W końcu toczyła się poufna dyskusja o sytuacji w związku ze sprawą budowy dróg wodnych.

* *
*

Wiedeń 6 maja. Prezes Koła polskiego wzywa wszystkich członków Koła, aby bezwarunkowo przybyli na posiedzenie izby we wtorek.

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń 6 maja. Komisja przemysłowa izby posłów obradowała nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem zmiany §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej. Paragr. 60-ty, — „o domokrążtwe“ — przyjęto w brzmieniu częściowo zmienionem.

Dążenie do porozumienia.

Wiedeń 6 maja. Jak donosi *N. W. Tagblatt*, we wtorek przed posiedzeniem izby zebrać się mają wszystkie stronnictwa niemieckie wraz z centrum katolickiem, celem porozumienia się z Młodoczechami w sprawie inwestycyj i budowy dróg wodnych.

Komunikat młodoczeski.

Wiedeń 6 maja. Komunikat, wydany ze strony partji czeskiej, zwraca się przeciwko usiłowaniom wprowadzenia *junctim* między przedłożeniem inwestycyjnym a ustawą o podatku wódczanym. Wskazując na to, że czescy posłowie zawsze utrzymywali *junctim* między inwestycjami a budową dróg wodnych, komunikat oświadcza, że posłowie ci obecnie we wszczętej przez nich akcji, usiłują osiągnąć i kompromis między przeciwnikami i zwolennikami kanałów i między wszystkiemi stronnictwami, różniącemi się wzajemnie, bądź to ze względów narodowościowych, bądź to terytorjalnych.

Dotychczasowe konferencje mają na celu przyspieszenie porozumienia ze stronnictwami miarodajnemi i umożliwienie na tej podstawie szybszego załatwienia inwestycyj i akcji kanałowej wraz z regulacją rzek w jednym ciągu. — Jeśli jednak inne stronnictwa nie okażą się do takiego kompromisu skłonnemi, to czescy posłowie sprzeciwią się energicznie jednostronnemu, lub częściowemu przeprowadzeniu całego, stojącego obecnie na porządku dziennym projektu komunikacyjnego.

W końcu komunikat odpiera czyniony Czechom zarzut, jakoby w obecnej akcji kierowali się motywami politycznymi, albo tendencyjnymi.

P. Kramarz o sytuacji.

[redacted]

Wojna.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Johannesburg 6 maja. Od początku maja koncentrują się Boerzy w sile 4.000 do 5.000 ludzi pod dowództwem Delarey'a w pobliżu Herbbetsfontein. Zajęli oni tak silne stanowiska, że siły angielskie pod wodzą Babingtona są niewystarczające, skutkiem czego wysłano posiłki pd dowództwem Methuena i Rablisona. O ile się zdaje Boerzy wobec przeważnych sił angielskich nie potrafią utrzymać się w swoich pozycjach, a to tem mniej, że nie posiadają artylerji.

Londyn 6 maja. Lord Kitchener telegrafuje z Pretorji, że w ostatnich dniach miał znowu liczne potyczki z Boerami. 10 Boerów zabito, około 100 wzięto do niewoli. Anglicy zabrali przytem 286 tysięcy pakunków z nabojami, 100 wozów i przeszło 2.000 koni.

Bruksela 6 maja. Krüger otrzymał z Laurenzo-Marques wiadomość, że powstanie ludności holenderskiej w południowych prowincjach kraju przylądkowego nabiera znaczenia i rośnie w siły. 7.000 uzbrojonych Holendrów przyłączyło się do powstania.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Wiec ludowców.

Kraków 6 maja. Na zwołany na wczoraj wiec ludowy powiatu krakowskiego przybyło około 200 osób, między niemi niespełna 50 włościan.

Ze Lwowa przybył p. Stapiński, z Wiednia posłowie Bojko i Daszyński. Przemawiali

pp. Stapiński, Daszyński, Bojko, Wójcik, włościanie Pazdalski i Dzioba, adwokat dr. Szaflarski i p. Mikołajski.

Gdy mowca socjalistyczny p. Sułczewski począł uderzać w sposób jak najgwałtowniejszy na szlachtę i księży i gdy kilkakrotne upomnienia ze strony obecnego na wiecu komisarza policji dra Banacha nie poskutkowały, wiec został przez niego rozwiązany.

Wiec socjalistów narodowych.

Praga 6 maja. Wczoraj rano odbyło się tu zgromadzenie ludowe, zwołane przez czeskich socjalistów narodowych. P. Klofacz mówił o sytuacji politycznej, p. Kos o stosunku swoim i p. Breiteoa do socjalistów narodowych. Po zgromadzeniu zebrani, wznosząc okrzyki „Slava!“ przeciągali przez miasto. Po południu na placu wystawyowm odbył się festyn majowy. Tak zgromadzenie, jak i festyn miały przebieg spokojny.

Wiec szenererowców.

Wiedeń 6 maja. Wczoraj odbył się tu wiec niemiecko-narodowy przy udziale przeszło 3000 osób. Pierwszy przemawiał poseł Rudolf Berger o ruchu *Los von Rom*. Rzekł on, iż ruch ten nie jest skierowany ani przeciw religji, [redacted] sztę należy pozostawić rozwojowi wypadków w przyszłości.

Walka przeciw klerykalizmowi jest głównym celem „wszechniemców“. Niemiecka partja ludowa nigdy nie zgniecie klerykałów, w krajach alpejskich, gdyż jest za mało w sobie silną i jednolitą. Podczas wyborów do sejmu w Czechach wszechniemcy stoczą walkę z Czechami.

Przed końcem zgromadzenia oświadczył Schoenerer, iż chętnie przemówi publicznie na jednem ze zgromadzeń w Wiedniu, ale wówczas dopiero, gdy Wiedeń wykaże znaczną liczbę zwolenników ruchu *Los von Rom*.

Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie rezolucję oświadczającą się za *Los von Rom* i wyraziło uznanie szenererowcom za ich działalność w parlamencie.

Przesilenie gabinetowe w Prusiech.

Berlin 6 maja. Jak *Local Anzeiger* donosi, minister skarbu Miquel otrzyma nowo ustanowiony pruski order zasługi. Ogólną jest w prasie opinja, że ministrem rolnictwa zostanie Podbielski.

Berlin 6 maja. Zamianowanie przemysłowca, posła Moellera ministrem handlu, jest podług Biura Wolfa, rzeczą pewną.

Berlin 6 maja. W kołach parlamentarnych obiega następująca lista nowych pruskich ministrów: Ministrem spraw wewnętrznych ma zostać Bethmann-Hollwegh, obecnie naczelny prezydent prowincji brandenburskiej; jako następcę Miquela na posadzie ministra skarbu wymieniają dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych Rheinbabena; jako ministra handlu narodowo-liberalnego posła Möllera, który już przyjmował życzenia swoich przyjaciół politycznych. Ministrem rolnictwa będzie mianowany najprawdopodobniej dotychczasowy sekretarz stanu generalny pocztmistrz Podbielski, jego zaś miejsce ma zająć dyrektor urzędu pocztowego Rzeszy, tajny radca Krätke. Ogłoszenie nominacji nowych ministrów nastąpi dziś, lub jutro.

Zdaje się być rzeczą pewną, że izba deputowanych sejmu pruskiego nie będzie rozwiązaną.

Francja i Rosja.

Londyn 6 maja. *Sunday Special* donosi z Paryża: Rezultaty pobytu ministra Delcassé'go w Paryżu utrzymywane są na ogół w ścisłej tajemnicy. W kołach dobrze zwykle poinformowanych zapewniają, że głównym przedmiotem rokowań i konferencyj były Chiny i Marokko. Narady znowu Delcasségo z ministrem skarbu Wittem, dotyczyć miały w szczególności finansowego położenia Rosji. Witte otwarcie oświadczył, że najskuteczniejszym środkiem uchylenia ruiny, grożącej kapitałom francuskim, zaangażowanym w przedsiębiorstwach przemysłowych rosyjskich, byłoby zaciągnięcie przez Rosję we Francji pożyczki w minimalnej wysokości 500 miljonów franków. Delcassé też zaraz po swym powrocie starał się usposobić *haute finance* paryską przychylnie dla tej pożyczki i jak słychać, udało mu się już z kilku pierwszorzędnymi domami bankowymi wejść w porozumienie.

Rada gabinetowa.

Wiedeń 6 maja. W sobotę popołudniu odbyła się rada gabinetowa pod przewodnictwem prezesa gabinetu Koerbera.

Z trybunału kasacyjnego.

Wiedeń 6 maja. Wobec rozstrzygnięcia trybunału kasacyjnego, aby dnia 30 maja r. b. odbyła się przed tym trybunałem rozprawa z powodu wniesionego przez prokuratorję zażalenia nieważności od wyroku na Kędziora, (zasądzonego na 24 godzin aresztu za nieuprawnione noszenie broni). — Kędzior pozostaje nadal w więzieniu.

W tut. kołach sądowych przypuszczają, że co do Kędziora, zarządzoną będzie nowa rozprawa sądowa.

Wypadki w Chinach.

Pekin 5 maja. Przeważna część posłów wyjedzie w bieżącym tygodniu na letni pobyt w górzyste okolice zachodnie, dla załatwienia jednak spraw bieżących będzie przybywać do Pekinu.

Misjonarze donoszą, że w państwie panuje wielkie niezadowolenie, a nienawiść przeciw cudzoziemcom jest większą, niźli kiedykolwiek, to też wycofanie wojsk byłoby niezawodnie hasłem do wycięcia miejscowych chrześcjan.

Petersburg 6 maja. *Russki Inwalid* donosi co następuje o ostatnich operacjach wojsk rosyjskich w Mandżurji: Rosjanie stoczyli ogółem przeszło 20 potyczek. Mieli 27 zabitych i 68 rannych. Zdobyli wiele dział i broni. Rozpędzili 2 bandy, które usiłowały wszcząć zaburzenia w Mandżurji, a trzecią właśnie ścigają.

Z Tow. tatrzańskiego.

Kraków 6 maja. Walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego odbyło się wczoraj pod przewodnictwem Andrzeja hr. Potockiego. Uchwalono preliminarz budżetu, a następnie postanowiono zaniechać budowy dworca tatrzańskiego, natomiast zbudować własny dom o 2 pokojach i kancelarji, wraz z czytelnią dla członków Towarzystwa. Uznano w zasadzie potrzebę budowy „orlej perci“ przez szczyty Tatr. Oświadczyło się także zgromedzenie za budową kolei z Zakopanego do Suchej Hory i z Nowego Targu do Szczawnicy.

Rozstrzygnięcie konkursu.

Warszawa 6 maja. Konkurs planów na budowę kościoła Zbawiciela, został rozstrzygnięty.

I. nagrodę 750 rubli otrzymał budowniczy warszawski Stefan Szyller;

II. nagrodę 400 rubli spółka: Dziekoński, Panczakiewicz i Żysiewicz.

III. 250 rs. budowniczy z Moskwy Kognowicki. Medal złoty duży otrzymał projekt „Święty Boże“, złoty mały „Vincentius“, srebrny duży „Oremus“, srebrne mniejsze: „Judica me Deus“, „Credo“, „Sustine“ i „Rodakom“.

Nihiliści.

Berlin 6 maja. Do *Local-Anzeigera* donoszą z Petersburga: Dyrekcje policyj wielu miast zagranicznych, zwróciły uwagę rządu rosyjskiego, że za granicami Rosji istnieją komitety nihilistyczne, które przygotowują zamachy na cara i wysokich urzędników i że centra tych komitetów znajdują się w Paryżu i Londynie. Rząd rosyjski przedsięwziął natychmiast wszelkie środki ostrożności i dzięki temu, odkrył niedawno skrzynię, która rzekomo zawierała owoce, a w której w przedziale pod owocami, znajdowało się kilkadziesiąt rewolwerów.

W hucie żelaza w Pulitowie skonfiskowano tysiące sztyletów, które wyrabiali potajemnie robotnicy, zajęci w hucie.

Berlin 6 maja. Z Sofji telegrafują do *Vossische Ztg.*: Książę Ferdynand wygłosił w Panagjuricze mowę, w której powstanie z r. 1876 sławił jako objaw bułgarskiego bohaterstwa i wyraził życzenie prowadzenia dalej dzieła wyswobodzenia Bułgarów.

Odpowiadając na to przemówienie dowódca wojsk Filipopolu, generał Welczew wzniósł okrzyk na cześć księcia, jako przyszłego cara Macedonji i połączonej Bułgarji.

Montceaux les Mines 6 maja. Strejkujący odbyli wczoraj zgromadzenia, na których — wobec wyczerpania środków do dalszej walki — uchwalono pracę z dniem dzisiejszym podjąć na nowo.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Poniedziałek 6 maja

Teatr miejski: „San-Toy“, operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (6): Jana w oleju. Wschód słońca o godzinie 4 minut 40, zachód o godzinie 7 minut 14.

Ś. p. ks. biskup Sotkiewicz. W Sandomierzu zmarł biskup tamtejszej djecezji, ks. Antoni Sotkiewicz. Urodził się roku 1826 we wsi Bardo, w powiecie opatowskim. W r. 1842 wstąpił do seminarjum w Sandomierzu; święcenie kapłańskie otrzymał r. 1849. Był następnie katechetą w szkole powiatowej, prosoferem w seminarjum duchownem, proboszczem w Stupni nowej, profesorem akademji duchownej w Warszawie, kanonikiem metropolitalnym w Warszawie, administratorem djecezji warszawskiej, wreszcie w r. 1883 prekonizowany został jako biskup sandomierski; pracował gorliwie około organizacji seminarjum.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi następujących auskultantów: Adama Smarzewskiego dla okręgu lwowskiego wyższego sądu kraj., Kazimierza Angielczykowskiego dla Czortkowa, Jana Skowrońskiego dla Buska, Stanisława Batyckiego, Ludwika Smoleńskiego i Antoniego Przestaszewskiego wszystkich trzech dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Norberta Lazarusa dla Wyżnicy, Ludwika Kozaka dla Borszczowa, Ajojzego Gürtlera i Henryka Sadłowskiego dla okręgu wyż. sądu kraj. we Lwowie, Witolda Hlawaty'ego dla Wiśniowczyka, Bohdana Moncibowicza dla Lutowisk, Bolesława Szulakiewicza dla Boryni, Izaka Lutwaka dla Stanowiec, Benjamina Ebnera dla Gurahumory, wreszcie S. Zentnera dla Dorny Watry.

Z uniwersytetu. Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów, dopuszczającą zwyczajnego profesora matematyki na politechnice we Lwowie, dra Stanisława Kępińskiego, do wykładów, jako prywatnego docenta dla matematyki na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego.

Nadanie stypendjów. Namiestnik nadał opróżnione stypendjum z fundacji przemyskiej im. arcyksięcia Rudolfa, w kwocie rocznych 280 k., Kazimierzowi Marjanowi Osińskiemu, uczniowi V klasy szkoły realnej w Krakowie, a stypendjum z fundacji przemyskiej, w kwocie rocznych 240 k., Mikołajowi Osadzie, uczniowi VIII klasy gimnazjalnej w Przemyślu.

Konsekracja i intronizacja ks. biskupa dra Wałęgi, na stolicę biskupią w Tarnowie, odbędzie się tam dnia 12 bm.

Rocznicę ślubów króla Jana Kazimierza, która przypadła właśnie na dzień wczorajszy, obchodzono, jak corocznie, uroczystem nabożeństwem, które odprawiono w archikatedrze. Odprawił je ks. arcybiskup Bilczewski, w asystencji kanoników Świtalskiego, Lubomęskiego i licznego kleru. W połowie nabożeństwa wygłosił ks. Gromnicki z Bucza-

…a prześliczne kazanie o kulcie Matki Najświętszej w Polsce, a w szczególności w mieście Lwowie.

W czasie nabożeństwa, w stallach zasiedli członkowie rady miejskiej, z prezydentem p. Małachowskim na czele. Nawę kościoła wypełniły bractwa i cechy z Chorągwiami, a nadto liczna publiczność, która wypełniła kat°drę po brz gi.

Obchód 3-go maja. W sobotę w Wiedniu polskie stowarzyszenie „Strzecha" w połączeniu z innemi stowarzyszeniami polskiemi, urządziło w sali stowarzyszenia kupieckiego przy Johannisgasse uroczysty wieczór ku uczczeniu 110 tej rocznicy konstytucji 3-go maja. Przybyli liczni posłowie. Słowo wstępne wygłosił dr. Ernest Łuniński, lektor języka polskiego na uniwersytecie wiedeńskim. — Następnie dyrektor teatru krakowskiego p. Kotarbiński deklamował „Kościuszko pod Racławicami", nagrodzany hucznymi oklaskami. Nastąpiły dalsze numera programu: gra na fortepianie, deklamacje itd. Czysty, znaczny dochód, przeznaczony jest na utrzymanie szkoły polskiej w Wiedniu.

Z izby adwokackiej. Otrzymujemy następujące pismo: Wobec projektu nowej taryfy adwokackiej, wydział lwow-kiej izby adw katów nabrawszy przekonania, że przy tak nieprzyjaznem usposobieniu zarządu sprawiedliwości dla stanu rzeczników nie potrafi skutecznie bronić ani godności, ani interesów stanu, a tem samem dopełnić ty h obowiązków, jakie nań nakładają i zaufanie wyborców i ordynacja adwokacka, postanowił wraz z prezydjum złożyć swe mandaty i zwołać walne zgromadzenie izby na dzień 11 maja br.

Sprawozdanie z walnego zgromadzenia Banku parcelacyjnego i ze zebrania grona osób, obradujących nad sprawą budowy nowego kościoła we Lwowie, zamieścimy dla braku miejsca dopiero w numerze popołudniowym.

Z niedzieli smutnej, bezbarwnej, chłodnej, jakby żywcem wyjętej z sezonu jesiennego. W tych warunkach wszelkie projektowane zabawy i spacery albo się zupełnie nie udały, albo też dopisały tylko bardzo słabo.

Los ten podzielił w pierwszym rzędzie festyn kwiatowy urządzony w pałacu sztuki na placu wystawowym, gdzie odbywała się wystawa kwiatowa. Loterja kwiatowa dawała tylko słabe znaki życia, gdyż publiczność przesuwała się przez kwieciste salony w bardzo słabym komplecie. Sytuację ratowała jedynie orkiestra p. Rolla, która grała wszystkie ulubione walce i potpouri.

Nielepiej powiodło się też zabawie ludowej, urządzonej na polanie pod kopcem Unji lubelskiej. Znaleźli się wolontarjusze, okazujący wielkie chęci do jakiejś zabawy. Ale wiatr chłodny zwiewał i gasił najgorętsze zapały. To też skończyło się na bardzo tylko słabych okruchach, niewartych nawet kronikarskiej „wspominki". Ot... niewesoła to była niedziela.

Z bruku. Pomimo niedzieli nie wiele mamy do zanotowania z raportu stacji ratunkowej i inspekcji policyjnej. Na pierwszej, parę lekkich skaleczeń i jedno tylko pobicie żony przez męża. To być wa w małżeństwie. Na drugiej, parę kieszonkowych kradzieży, parę zgub i kilka małych burd ulicznych, jak zwykle w niedzielę. Większą bójkę wywołali na ulicy Berka dwaj „bezrobotni" Mojżesz Schlem i Adolf Drattler, pierwszy introligator, drugi kelner bez zajęcia. Pobili się sromotnie laskami, aż się połamały. Jedna z awantur poszła o „Wenus" — ale gipsową, której chłopcy bawiący się na ulicy, utrącili głowę. „Wenus" tę nosił chłopak od gipsiarza i tego ta przygoda spotkała. Przy tej awanturze zebrało się na placu Marjackim do 400 osób.

Otwarcie pierwszej wystawy dzieł artystów polskich w nowym gmachu towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, odbędzie się w sobotę dnia 11 bm.

Sensacyjna historja. Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Budapesztu, iż wyszło obecnie na jaw, że Estera Szimossy, bohaterka głośnego procesu o mord rytualny w Tisza-Eszlar, nie została zamordowana przez żydów, lecz zamordował ją wówczas (w r. 1883) obecny poseł na sejm węgierski Geza Onody. Zeznania w tym kierunku poczyniła kochanka Onody'ego, guwernantka Katarzyna Guerich, którą on opuścił, a która obecnie za zbrodnię oszustwa na karę więzienia skazaną została. Zeznania Guerichównej nie znalazły dotąd z żadnej innej strony potwierdzenia.

Straszna zbrodnia. Z Budapesztu telegrafują: W Nagy Halmagy, dwaj żandarmi zamordowali pewnego człowieka, który szukał u nich opieki i zrabowali mu wszystkie pieniądze, które miał przy sobie, przeszło 600 koron. Trupa zakopali w lesie. Dwaj gajowi byli przypadkowo świadkami tego morderstwa i donieśli o niem władzom. Mordercy zdołali uciec.

Dzika zemsta. Z Budapesztu telegrafują nam: W miejscowości Bacs-Topolya, rozłożył się w zeszłym tygodniu obóz cyganów. Ponieważ cygani dopuszczali się rozmaitych kradzieży, przeto osadzono ich w więzieniu gminnem i za karę ostrzyżono (dla cygana to największa hańba) a następnie wypędzono ze wsi. Cygani poprzysięgli straszną zemstę. W tym celu w nocy zakradli się do wsi i zatruli wodę w studni gminnej. Na drugi dzień umarło 5 osób, które się napiły zatrutej wody i padło kilkanaście sztuk bydła. Żandarmerji udało się schwytać cyganów; znaleziono przy nich w znacznej ilości: strychninę, arszenik i inne trucizny.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 4 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 20. Akcje austr. Zakładu kredyt. 687 25, Akcje węg. Zakł. kred. 692·—, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbanku 559·—, Akcje Laenderbanku 418·75. Akcje Bankvereinu 486·—, Akcje Boden redit 926·—, Akcje gal Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 691 75, Akcje kolei połudn. 95·50, Akcje tramw. lit. a) 271·—, lit. b) 269·—, Akcje kolei Elbethal 508·—, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej 510·—, Akcje Alpiny 461 50, Akcje Rima Muranji 498·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.770, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 299·—, Oblig. węg. indemn. 93·—, Renta majowa 98 55, Austr. renta koron. 97·50, Węgierska renta koron. 93 15, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·50, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 90·—; 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·75, 4 proc. Gal. oblig. propin

gdyż w tym stroju raczył mnie przyjąć. Naprzód zakołysał się, potem westchnął, potem znów się zakołysał, odkaszlnął, a wreszcie rzekł:

— Ot co jest. Na nic się nie zda zaślepiać dobrowolnie. Kocham do szaleństwa, a może bez nadziei dziecię, które widziałem godzinę, ale którego wspomnie jest tak we mnie żywe, iż moje życie nie miałoby odtąd celu, gdybym nie miał nadziei, że ją odnajdę.

— Tę siostrzenicę nadleśnego?

— Nadleśnego? Tak i nie. Dowiedziałem się od księżnej, że nadleśny wielkiego księcia nie miał wcale siostrzenicy. I tutaj właśnie rozpoczyna się tajemnica, która mnie gnębi.

— Czy masz książę jaką wskazówkę, któraby cię mogła na jej ślad naprowadzić?

— Nie wiem nic o jej rodzinie; wiem tylko, że jej bliżsi nazywali ją od dziecka Heleną i że to imię przy niej pozostało.

— Któż to księciu powiedział?...

— Ona sama podczas krótkiej naszej rozmowy.

— Czy książę w ciągu tej rozmowy wyjawiłeś jej swoje stanowisko?

— Nie; znała mnie tylko pod nazwiskiem von Elbe. I ów von Elbe, oficer pruski, dał jej pierścionek.

— Nie wróciłeś książę nazajutrz?

— Nie mogłem. Musiałem bezzwłocznie opuścić Luksemburg z powodu pogłosek, obiegających o moich zaręczynach z królową holenderską... Biedna, młodziutka królowa nie domyślała się wtedy, że cesarz rozporządził naszemi ekscelencjami, jakgdyby to chodziło o zwierzęta domowe.

— Koniec końcem, książę uciekłeś, żeby uniknąć wydarzenia, przykrego dla pańskiej dumy — zawołałem prawie wesoło.

— Powiedziałeś pan, prawdę... Uciekłem, jak złodziej, jak tylko jej królewska mość przybyła do Wilverwiltz. Ona

talem nogą kwiatki rosnące na trawniku, hrabina stała nieruchoma, jakby zmieniona w posąg kamienny.

Zbliżyłem się znów ku niej, z gestem błagalnym, upojony znów czarującą wonią, jaka się wydzielała z jej włosów.

Uczucia, jakie mną miotały nie ukryły się przed jej okiem badawczem; odgadła, iż żal mój łagodziło wspomnienie pocałunku, jaki jej skradłem i głosem dźwięcznym, jak szept dziecka, ale z nieubłaganym uśmiechem rzekła:

— Świat jest bardzo mały, mój panie. Więc staraj się trzymać zdaleka odemnie... o tyle, o ile na to pozwoli przestrzeń, którą nam Bóg wymierzył.

XIV.

Powrót jego ekscelencji.

Ta przykra scena wzburzyła mnie gwałtownie i gniewny po części na siebie, po części na ludzkość całą, począłem głośno filozofować.

Rzecz to ciekawa, że pierwszą część naszego istnienia spędzamy na wzdychaniu za częścią drugą, podczas gdy w tym drugim perjodzie życia żałujemy pierwszego.

Na schyłku nie pozostaje nam nic innego, jak zazdrościć nieśmiertelności. Marna pociecha!

A kto wie, może sam Bóg tylko, czy po śmierci nasza biedna dusza-włóczęga nie pragnie jeszcze czegoś, jakiejś drobnostki, której Stwórca jeszcze nie odnalazł?

— Koniec końcem, niema czego zazdrościć ani tutaj ani na tamtym świecie! — zawołałem w szczytnym wybuchu liryzmu.

W rzeczywistości nie miałem powodu do zadowolenia. Postawiłem sobie na chłodno takie pytanie:

— Czy kobieta, której gniew pogrążył mnie w czarnej melancholji, warta jest kochania?

Nikt mi na to nie odpowiedział, ponieważ sam byłem w ogrodzie, który mierzyłem wielkimi krokami.

96·25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 93·—; 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·25, Losy tureckie 110·25, Marki 117·50, Ruble 253·75.

— **Wiedeń** 4 maja. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 25 10 do —·—. Tendencja silna Nafta galicyjska od k —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·— do —·—. Tendencja silna.

— **Berlin** 4 maja. Austr. banknoty 85·05; spirytus 44·40.

— **Paryż** 4 maja. 3% renta 101·82; mąka 24·15.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W poniedziałek o godzinie 7-mej wieczór

SAN-TOY

czyli Gwardja cesarska

chińska operetka w 3 aktach przez Edwarda Mortona, Greenbanka i Rossa; tłumaczył Adolf Kitschman. Muzyka Sidneya Jonesa.

OSOBY:

Cesarz chiński	p. Kosiński
Fi-Lu-Scheng	p. Czystogórski
Yen-How	p. Bogucki
San Toy	pna Schuppówna
Sir Bingo Preston	p. Kiczman
Bobbie	p. Jaroński
Poppy	pni Łopatyńska
Dudley	pni Kliszewska
Li	p. Lelewicz
Harry Tucker	p. Hrehorowicz
Fo-Hop	p. Olszański

Drobne Ogłoszenia

po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.

Agronom poszukuje posady. Łaskawe oferty Z. B. poste restante, Lwów. 379

Batorego 28 jest sklep z pomieszkaniem do najęcia. Wiadomość w składzie sukien Bolesława Mikulińskiego, Wałowa 15. 385

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artystyczno-litograficzny Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4

Ciągnienie 15 maja! Dwa losy serbskie tytoniowe i trzy losy węgierskie Josziv. Razem 5 losów za gotówkę kor 50, na raty kor. 55. Prawo do wygranych zaraz po złożeniu raty pierwszej (kor. 4), do której należy dołączyć 2 kor. na stemple, podatek etc. Koszta inne wykluczone Czeki i gazeta losowań bezpłatnie. Dom bankowy Wiktor Chajes i Sp., Lwów, ul. Sykstuska l. 8 362

Dachówkę ciągniętą I. kl. znakomitej jakości, posiada w zapasie i poleca Fabryka w Polance-„Karol" koło Krosna. Cenniki na żądanie. 240

Do wynajęcia. W domu przy ulicy Hoffmana Opata l. 28, są od 1 czerwca do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią parterze.

Do sprzedania jest dwupiętrowa kamiênica w śródmieścin w bardzo dobrym stanie. przynosząca 6 prc. czystego dochodu. Poste restante M. 15. 384

Do najęcia są różne pomieszkania w Brzuchowicach willa Klementyna. Wiadomość ulica Wałowa 15. Magazyn sukien męskich Bolesława Mikulińskiego.

Ekonomów i leśniczych (także z kaucjami) dobrze rekomendowanych, poleca Tarnawski, agencja, Lwów, Sykstuska 2. 382

Folwark z inwentarzem, 73 morgów gruntu z łąkami, budynki nowe, 4 kilometry do Lwowa, stacja i gościniec w miejscu. Wiadomość Badowski Rynek. 373

Jabłonowskich 10 3 i 4 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia tanio. 381

Magazyn mód Michaliny Maysenhalter poleca najświeższe modele paryskich kapeluszy po umiarkowanych cenach, przy ul. Sobieskiego l. 3 Lwów.

Mleczarnia Komunickiej znana z dobroci otworzyła filię ul. Dwernickiego 9 obok parku Stryjskiego. Stacja tramwaju elektrycznego. 377

Nagrobki kamienne, piękne i tanio do nabycia, ul. Łyczakowska 103. 306

Osoba zdolna w krawieczyźnie, poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Adres: Administracja „Dziennika Polskiego" X. P

Polki, Francuski, Niemki bony poleca biuro nauczycielskie Morawskiej, Halicka 10. 374

Pisarz ekonomiczny, teoretycznie i praktycznie wykształcony, obznajomiony z mleczarstwem poleca się. Zgłoszenia pod R S poste restante Lwów. 376

Poszukuję wspólnika kawalera, lub bezdzietnego wdowca, agronoma, z kapitałem kilku tysięcy rubli do samoistnego prowadzenia gospodarstwa rolnego na Podolu rosyjskiem, folwarkn niewielkim i nie zagospodarowanym. Bliższych wiadomości u właśc.: Kotowicz, Odessa, austro-węgierski konsulat jeneralny.

Potaniała bułka tarta — liter 24 halerze we wszystkich sklepach. Marcin Czyżek. 363

Używane zęby, platynę, złoto, srebro, klejnoty, perły, kupuje po najwyższych cenach Strauch, jubiler, Lwów, Kaźmierzowska 17, I. piętro. Także listownie. 489

Wdowiec urzędnik państwowy IX. klasy rangi, 45 lat z widokami awansu, ojciec 4-ga dzieci, poszukuje przystojnej panny lub wdowy bezdzietnej od 28 do 38 lat wieku, z posagiem 10 000 zł. kor 20.000) gotówką w celu ożenienia się Reflektantki raczą łaskawie zgłoszenia swe z dołączeniem fotografii poste restante Rzeszów pod „Brunet" przesyłać 368

Zakład tapicerski Kazimierza Toczyskiego Lwów, Batorego 6, przyjmuje zamówienia w zakres tapicerstwa i dekoratorstwa wchodzące w miejscu i na prowincji po nizkich cenach, próby tapet i materyj po cenach fabrycznych. 353

Zaraz 3 pokoje przedpokój, kuchnia. Długosza 14 367

3 i 4 Pokoje ul. Friedrichów 9, zaraz do wynajęcia 380

32 cnt. pół kila znakomitej majowej bryndzy, tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 2 339

Odpowiedzialny za redakcję:
Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy:
Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp

Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Popadłem znów w swoją mrukliwą filozofję.

— Ponieważ radości naszego świata podsłonecznego są jedynie marami i złudzeniami, więc zachodzi wielkie prawdopodobieństwo, że ekstaza niebiańska jest jedynie hypnotyzmem zwodniczego zwierciadła....

Ta nadzwyczajna definicja podobała mi się mimo jej skrajnego zacięcia i dekadenckiej konstrukcji. Była ona rodzajem pomsty za moją klęskę.

Opuściłem trawnik i wszedłem na schody marmurowe, prowadzące do skrzydła pałacowego, w którem mieszkał książę.

W przedsionku przyjął mnie lokaj, wyszamerowany jak celnik chilijski, który „przedstawił" mnie lokajowi księcia, a ten raczył mnie zameldować swemu panu.

Wprowadzono mnie do salonu rokoko, pełnego słońca i woniejącego tytoniem flamandzkim.

Książę Edryk, z czołem obandażowanem, huśtał się z lekka na krześle z biegunami.

Jak tylko mnie ujrzał, zawołał:

— A witajże kochany przyjacielu, zwłaszcza, jeżeli masz przy sobie te wyborne cygara!

— Ależ mam, proszę waszej wysokości!

— Ach, mój kochany kapitanie, jakże ja się nudzę na tym „rocking-chair"; to także wynalazek angielski. Podobno spoczynek na tej ohydnej huśtawce jest ostatnim wyrazem postępu. Czy pan jej używasz?

Ten potok słów wypowiedziany był owym głosem dziecięcym, który stanowił jeden z wdzięków natury Edryka.

Przyjęcie to sprawiło mi przyjemność. Czułem, jak wysokość topnieje w serdecznem koleżeństwie. Poczęliśmy rozmawiać jak dwaj przyjaciele.

— Mam się stanowczo lepiej — rzekł od niechcenia. — Wczoraj jeszcze bolała mnie głowa, ale teraz czuję tylko lekkie odrętwienie.

Obejrzałem ranę, która rzeczywiście goić się zaczynała. Następnie przyrządziłem mu szklankę mieszaniny z wina reńskiego i schweppu. To nie mogło mu zaszkodzić, a i mnie także. To też nie omieszkałem zażyć tego lekarstwa.

— Ta atmosfera szpitalna cięży mi — westchnął, pociągnąwszy kilka łyków. — Muszę stąd wyjść najdalej jutro, rozumiesz mnie pan.

— Rozumiem, ale to rzecz niebezpieczna. Jeżeli mi książę ufasz, jestem na jego rozkazy.

— W wypadku o który chodzi. nie możesz mnie pan zastąpić.

I nagle posmutniał; domyślałem się trochę co wpłynęło na tę zmianę.

— Jakiż to nieznośny ciężar to życie! — jęknął. — Dzieciństwo, szczęśliwe dzieciństwo powinno trwać wiecznie.

— Myślałem i ja o tem. Ale z przykrością stwierdzić trzeba, że niema na to lekarstwa.

— Starzec, to człowiek, który zjadł obiad i patrzy na innych, jak jedzą — dodał smutnie po francusku — a ja zmęczony już jestem zjadaniem mojej biedy. Cóż to będzie, gdy ujrzę, jak ją inni zjadać poczynają?

— Ale książę, nie jesteś znów tak nieszczęśliwym, jeszcze nikt nie zwichnął twego życia beznadziejnie.

— A! owszem, kobieta, wiesz pan przecie.

Nie miał widocznie ochoty mówić o tem i w innych okolicznościach nie byłbym się zapuścił na teren, który przekroczyć wzbraniała mi delikatność; ale dostałem tak brutalną odprawę, że czułem konieczną potrzebę wywnętrzenia się i usłyszenia lamentacyj i żalów moich bliźnich. I dlatego, usunąwszy na bok skrupuły, krzyknąłem zwracając się do mego „sobowtóra" tak głośno, żeby zagłuszyć moje gentelmaństwo: „Go ahead! En avant!". Edryk, którego zmuszałem do zwierzeń, zdawał się być zdenerwowany; ręką zaciśniętą kurczowo, targał niespokojnie kutasy swego peniuaru kąpielowego,